N^er 9.

w Warszawie dnia 15 Grudnia 1830 r.

ZBIOR PISM ROZMAITYCH W CZASIE POWSTANIA NARODU POLSKIEGO WYCHODZĄCYCH.

(Ciąg dalszy).

Do szkoły Podchorążych piechoty. — Zasłużyliście się oyczyznie; my i następne pokolenia czuć i wyznawać to będziemy po wszystkie czasy. Dzień 29 Listopada ósma wieczorna godzina stanowić będą epokę w historyi Polskiéy. Dotąd brzmi nam w słuchu wasz okrzyk: *do broni!* wiemy iaki bóy z przemagaiącą siłą stoczyć musieliście! Przed błyskiem waszych karabinów pierzchnęła naydzielnieysza iazda; walczyliście nie o wasze życie, ale o prawa waszych braci. Nie chodziło wam o głowy wasze, na które daleko pierwéy zapadł srogi wyrok! Wasze wtargnienie do koszar trzech pułków iazdy rossyiskiéy, pochód wasz z Łazienek do arsenału, należą do naypięknieyszych dzieł oręża Polskiego, który woysko Polskie po całym rozsławił świecie. Opatrzność kierowała waszemi krokami! wdzięczny naród patrzy się na was iak niegdyś Sparta na termopilskie roty.

Do Woyska Polskiego. — Rodacy! Podnieśliście oręż w sprawie oyczystych swobód! w was chluba i nadzieia nasza; rozmnożą się szeregi wasze, zabłyśnie znowu przed waszemi zastępami ten groźny sztandar chwały, pod którym prawi Polacy żołdować będą! Obrońcy nieszczęśliwego narodu! Europa patrzy na was! Cześć Polskiéy ziemi, że takich synów wydała.

Do uczniów Akademii. — Dzieci Polskie! wy pierwsi rozpoczęliście wielkie dzieło wyjarzmienia braci i oyców waszych z pod ucisku wykracza-

iącéy władzy. Sieć zguby was otoczyła! Już się napełniły ciemne więzienia waszemi kolegami! Już się rozpoczęło śledztwo waszych uczuć i myśli. Rzuciliście się śmiało do walki, przechodzącéy wasze młode lata, ale godnéy waszego serca i światła. Cześć Polskiéy ziemi, która was wydała.

Do Obywateli stolicy. — Oycowie i starszyzno! Tyle przed sobą macie przykładów, tyle za was poświęcenia! Patryotyzm, honor, zniewala was do podzielenia uczuć ożywiaiących wasze dzieci w szkołach i w woysku! Nie zamykaycie bram waszych przed niemi i otwieraycie wasze spiżarnie i zapasy, żeby ludziom niosącym życie w waszéy sprawie nie zabrakło żywności macie oręż, stawaycie w szeregach, niechay nas nieprzyiaciel zastanie gotowych do obrony tego miasta, którego mury Polskę zamykaią. Każda chwila dłuższéy zwłoki, dłuższego ociągania się, dłuższéy nieśmiałości niepochybną zgubę nam wszystkim przyniesie. Już teraz wywyższeni iesteśmy nad wszelką zemstę nieprzyiaciela.

Do Właścicieli zakładów Drukarń i braci zecerów i t. d. — Rodacy! wzywamy was imieniem wszystkich dobrze myślących! Powróćcie do zatrudnień waszych. Naywiększy wasz Patryotyzm niechay się obiawi przy czcionkach i prassach. — Pracuycie z gorliwością, żeby się po świecie rozeszła dobra sława naszéy sprawy. Wasze działanie nierównie korzystnieysze, niżeli nawet gdybyście z bronią w ręku z nieprzyiacielem walczyli. (*z P.*)

Radca Stanu, Prezes Kom: Woiew: Mazowieckiego, do Obywateli i Mieszkańców Woiew: Mazowieckiego. — Nadzwyczayne okoliczności w iakich droga Polakom Oyczyzna znayduie się, wymagaią i potrzebuią wzbudzenia wszystkich uczuciów poczciwych i szlachetnych, ażeby można przy pomocy Boskiéy osiągnąć nakoniec główny cel życzeń narodowych, istnienia prawdziwéy Polski! Pod tém godłem odzywam się do Obawateli i Mieszkańców Woiew: Mazowieckiego od lat czternastu Administracyi méy powierzonego, a iako wolny od wszelkiéy skazy Urzędnik, który od lat dwudziestu trzech usłudze kraiu bez żadnego widoku osobistego poświęciłem się, pochlebiam sobie że w chwili obecnéy posłuchanym będę.

Wiecie Obywatele, że naylepsze usiłowania bez porządku i zgody zamierzonego nie mogą osiągnąć skutku, wiecie: że chcąc osiągnąć grunto-

wne istnienie Państwa i politycznepo bytu, potrzeba siły zbroynéy i gotowego funduszu do opędzenia niezbędnych potrzeb.

Wyszły iuż rozkazy Rządu i wychodzić z kolei będą do organizowania i powiększenia siły zbroynéy narodowéy. Co do funduszów Skarbu może się obeydzie bez nowych ofiar, byleby należności skarbowe iakiegobądź rodzaiu pośpiesznie i regularnie do kass właściwych wpływały. Nie iest czas wystraszania téy należności używaniem exekucyinych śródków; zamiłowanie lubéy Oyczyzny dostatecznym bydź powinno bodźcem, do oddania skrupulatnie tego, co Jéy się prawie należy.

Pospieszaycie Obywatele i Mieszkańcy Wdza Mazowieckiego do składania w kassach publicznych wszelakiéy skarbowéy należności, i ufaycie: że fundusz z tego uzbierany i powierzony władzom urzędowym rodackim, użytym będzie na ważne potrzeby Oyczyzny.

Właściciele dóbr lub ich Reprezentuiący, niechay się staraią bydź pomocnemi włościanom w uiszczaniu podatków i opłat stałych. — Kontrybuenci zaś dochodów niestałych, niechay ie uiszczaią z wzorową rzetelnością, a dzieżawcy tychże niechay pomną: że wszelka z strony ich nierzetelność w obecnéy chwili, uważaną bydź musi za wykroczenie, i ściągnie niezawodną i surową odpowiedzialność.

Urzędnicy Administracyini, odbieraią polecenie do pomagania im wściąganiu każdéy prawnéy tego rodzaiu należności; ale biada temu, bądź Dzierżawcy dochodów niestałych, bądź Urzędnikowi któryby dopuścił szykany, prześladowania, lub chęci pobrania cokolwiek więcéy nad prawo.

Dzierżawcy dóbr Narodowych pośpieszaycie z opłacaniem rat dzierżawnych w zupełności, pomniąc: że kray naypierwsze ma prawo, a Rząd przed innemi ma powinność ściągać dochody z własności Narodowéy. Położenie Oyczyzny nie dozwala żadnéy odwłoki w zbieraniu należności Skarbowych, rozumiem przeto: że nikt z Obywatelów nie poważy się zasłaniać iakiemikolwiek bądź w téy mierze kwestyami; lecz takowe odłoży do spokoynieyszéy i swobodnieyszéy chwili.

Obywatele! niechay Wam oszczędność i Spartańska wstrzemięźliwość przewodniczy w wydatkach domowych i osobistych: ażebyście o tyle możnieyszemi stali się w spieraniu potrzeb oyczyzny. Wyrzekłszy się wszelkich niesnasek i sporów, wszelkich osobistych względów lub widoków; wszel-

kiéy nieprzyzwoitéy Emulacyi lub podeyrzenia, podawaycie sobie nawzaiem przyiazne braterskie dłonie, zachęcaycie się do dobrego i pomagaycie wszyscy, wszystkich usiłowaniom! Pomniycie na tę odwieczną ucywilizowanych narodów znaną prawdę „*Concordia res parvae crescunt.*"

Europa ma na nas zwrócone oczy. Od czasu Konstytucyynego Seymu pracowaliśmy ciągle, nad odzyskaniem bytu, sławy i honoru narodowego. Chciał Bóg! ażebyśmy po wielokrotnych klęskach, upokorzeniach i łzach, po nieszczędzeniu wszelkich ofiar i krwi naszéy, może iuż raz ostatni ponowili takowe usiłowania i dali światu nowy przykład wytrwałości w dobréy sprawie. Do tylu pobudek ważnych nie mam nic iuż więcéy do dodania. Rozumiem, żebym uchybiał godności Obywatelów Woiewództwa Mazowieckiego, gdybym miał przewidywać potrzebę onych powtarzania; przeto przyiąłem za zasadę odwoływania się tylko do tych pobudek, gdy Wam ogłaszać będę rozporządzenia Rządu i gdy Was będę wzywał do ich skrupulatnego wykonania.

Wszystkim Wóytom Gmin wieyskich, Prezydentom i Burmistrzom Miast polecam: ażeby ninieyszą odezwę do zupełnéy każdego wiadomości w Gminach swych podali i ażeby nadto dopilnowali z urzędu, ażeby taż odezwa po Kościołach i domach modlitwy wszelkiego wyznania, w każdą Niedzielę i w każde święto publicznie ogłoszoną była.

w Warsz. d. 4 Grudnia 1830 r. *R. Rembieliński.* S. Jener. *Filipecki.*

Daléy do broni! do broni Sarmaci!
Ostatnia godzina biła,
Powstańcie z martwych, wzbudźcie
martwych braci.
Będzie Lechia czém była!
Sami bez wsparcia iesteście,
Sami bóy święty podnieście.
A Bóg się za was zastawi;
Lechy! wasza pierś wystarczy
Nie szukaycie obcéy tarczy;
Nikt obcy ludu nie zbawi.
Powstańcie dawne Lechy!
Lecz niezgód bądźcie dalecy.
Niech wróg dawny ziemie wasze,
W krąg niewolnikiem opasze,
Powstańcie dawne Lechy,
Lecz niezgód bądźcie dalecy.
Roztoczcie sztandary krwawe,
Obudźcie uspioną sławę.
Pękły niewoli zapory,
Wolność przed wami poleci,
Dawne wam słońce zaświeci,
Pierzchną ciemności potwory.
Teraz lub nigdy dzieło się dokona
Dzień to zamoru ostatni,
Wzgodzie nadzieia! w niéy Lechy obrona
Jedno iuż serce, bo ieden los bratni.

Brodziński.